

Robert Krool

...mamy takie trzy sprawy, które widzimy: że edukacja w 21 wieku chociażby po przykładach państwa pracy, idzie w innym kierunku i bardzo nas interesuje jakie państwo widzicie w związku z tym te kierunki i z jakimi barierami się spotykacie.

Czyli czy państwo już realnie te bariery dotykacie? Bo jeżeli dotykacie tych barier, to znaczy że zbliżamy się do jakiejś granicy. To nas bardzo interesuje muszę powiedzieć. Druga sprawa to kompetencje 21 wieku i te rzeczy które my gdzieś tam próbujemy wyciągnąć z tej swoistej masy dezinformacji, która do nas dociera i z północy Europy i z zachodu Europy i ze wschodu i z południa. Czytamy rzecz jasna te raporty, które robi Światowe Forum Ekonomiczne ale bardziej nas interesuje to co państwo tutaj sygnalizowali, że możliwe jest odejście od ocen - tak na potrzeby praktyki naukowej, biznesowej ale też sportowej - widzimy że ta umiejętność dawania informacji zwrotnej jest bardzo naprawdę bardzo ważna. Gdybyśmy mogli prosić o takie odniesienie się do tych trzech rzeczy i rozpoczęcie dyskusji.

Monika Nagórko

Może zacznę od środkowej, myślenie krytyczne, matematyka kojarzy się z rozumowaniem, z przedstawieniem jakiegoś swojego myślenia i to co jest celem nauczania, to żeby uczeń stojąc przed nowym zadaniem, nowym problemem, potrafił mając narzędzie w ręce poradzić sobie z rzeczą nową, której nie widział.

I to jest takie zadanie, czy taki cel na ten 21 wiek, że to nie chodzi o to żeby uczeń szedł utartą ścieżką schematami i żeby potrafił rozwiązać te zadania, które widział wcześniej, tylko żeby potrafił rozwiązać te problemy, z którymi się wcześniej nie spotkał. To ma zastosowanie nie tylko dla matematyków, ale też do innych przedmiotów, bo też nie chodzi o to żeby umieć analizować tylko jedną lekturę, ale też każdą następną z którą kiedyś się spotkamy.

Robert Krool

...matematyka to jest w zasadzie przedmiotem, który ma służebność względem rozwiązywania problemów materialnych i niematerialnych. I tak np. żeby dostać się na psychologię na Uniwersytecie Warszawskim trzeba mieć zdaną rozszerzoną matematykę.

Monika Nagórko

Podobnie z medycyną... O matematyce myślę w ten sposób że często jest taki argument, że "po co mi to w życiu? Nigdy nie będę pisał, czy tych logarytmów nie będzie..." Oczywiście można powiedzieć, że z tą praktyczną stroną później w życiu codziennym tej matematyki jest dużo mniej. Ale to, co tak naprawdę nas wyposaża w ten przedmiot szkolny, to jest właśnie wyciąganie wniosków, jakiś proces myślenia, który wiąże się też z kreatywnością, z wyciąganiem wniosków stawianiem sobie nowych pytań analizowania tego wszystkiego i dochodzenia do jakiegoś własnego celu. To są umiejętności, które mogą nam się przydać w różnych sytuacjach w życiu, niekoniecznie stricte matematycznych, ale też życiowych rodzinnych, czy psychologicznych.

Jarosław Sikora

A ja bym chciał zapytać o bariery wejścia. Bo nagroda, która jest odsunięta w czasie, a młody człowiek wykracza się na początkowym etapie. Bo tam najczęściej słyszymy: to nie mój przedmiot, nie potrafię, nie umiem, nie czuję... I co wtedy?

Monika Nagórko

Specyfika matematyki jest taka, że nauczenie się tego przedmiotu wymaga systematycznej pracy i my dokładamy tej cegiełki do tego czego się przed chwilą nauczyli. Inne przedmioty są chyba może mniej czułe na braki w wiedzy, ale to w tym momencie należy wspomóc swego ucznia żeby tę wiedzę uzupełnił.

Marcin Michalik

Jeśli mogę, jeśli uczeń czuje się dobrze na lekcji nauczyciela to raczej ta wiedza też do niego wchodzi bo przecież pamiętamy bardziej z lekcji. Ja pamiętam ze swojej szkoły, nie pamiętam dokładnie wiadomości, ale pamiętam jak się czułem u danego nauczyciela. Na tej lekcji było mi dobrze, tu się bałem, tu się stresowaliśmy, ale tej wiedzy za bardzo nie. Warto też pomyśleć o tym żeby stworzyć taką sytuację żeby się uczeń czuł dobrze, bo jak jest nam dobrze to nam coś wchodzi, nawet czasem najgorszy przedmiot może nam się spodobać, możemy go odkryć, bo my jakby nie dajemy też uczniom takich możliwości żeby on sobie sprawdził tylko my wpuszczając ucznia do siebie na lekcjach, my chcemy żeby on był polonistą i za chwilę mój kolega chce żeby ten uczeń, ten sam, był matematykiem, później następny chce żeby był plastykiem i tak wygląda motywowanie uczniów, że my tak ich szufladkujemy, a ten jeden uczeń jest zwykłym człowiekiem. Nie wiadomo on ma jakiś swój bagaż, on ma jakieś swoje problemy, on się dzisiaj czuje źle, on nie wiem - mógł coś rano zjeść i mu zaszkodziło i np. się nie skupi. My to od razu oceniamy...

Ja na przykład miałem tak w podstawówce, że dostawałem bardzo dużo ocen z zachowania, za to że się wiercę albo zadaje pytania. Najprawdopodobniej trudny ale ja tego nie czułem, no nikt mi tego nie wytłumaczył po prostu szufladkowano i jedyńka, jedyńka.

Myślę, że właśnie to co jest najważniejsze to te kompetencje miękkie, bo my uczymy też twardych, takiej wiedzy sztywnej, czyli takiej którą można zapomnieć. Relacje są bardzo ważne, no i ta taka funkcjonalność żeby pokazać że tak naprawdę matematyka jest wszędzie, fizyka jest wszędzie, że my tym żyjemy, to jest nasz świat i to nie jest tak że ty musisz nauczyć się tych całek, po to żeby zdać dobrze maturę tylko - nie wiesz kiedy ci się przydadzą. Bo może to jakoś otworzy ci myślenie, może kiedyś się to przyda, może kiedyś będzie taka sytuacja gdzie wykorzystasz tę wiedzę, ale w taki właśnie sposób konkretny funkcjonalny. Bo czasem dzieci mówią "nauczę się tego, bo może kiedyś będę w programie „Jeden z 10” i odpowiem na pytanie.

Ja przyznam się szczerze że pamiętam np. takie rzeczy czasami np. z historii pamiętam, że był taki bohater, władca Henryk Pobożny i on podobno miał 6 palców u stóp. I ja to zapamiętałem. Wydaje mi się że jak uczymy funkcjonalnie albo zawiesimy tę wiedzę uczniom gdzieś i później potrafimy ten hak uruchomić... Bo ja sam podziwiam swoich uczniów, ile oni muszą do tej głowy włożyć. Zobaczcie Państwo, ile jest przedmiotów, a w podstawówce to największy przełom jest między szóstą a siódmą klasą w nowej podstawie, gdzie nagle do szóstej klasy sobie żyją w innej bańce i nagle przychodzi siódma klasa i dostajemy język niemiecki, chemię, geografę, fizykę, biologię, no i jest straszak w postaci egzaminu ósmoklasisty. Więc to jest naprawdę takie trudne, że oni sobie z tym poradzili, plus dojrzewanie. My jako nauczyciele nie chcemy zauważyć dojrzewania, bo tam są hormony, szaleństwa, stresy, tam ktoś krzywo spojrzy to się zaraz denerwuje. W domu problemem są takie kłótnie z rodzicami taka chęć niezależności, więc taki uczeń nabuzowany z tym takim tak zwanym „podwójnym plecakiem”, on siedzi na tej ławce a my też czasem przychodzimy różnie, bo nas tam dyrektor wkurzył, bo tam jakaś papierologia, raporty, bo jakieś projekty, plan trzeba pisać ciągle, bo my sobie tak działamy w bańce - nauczyciele, edukatorzy ale z drugiej strony ja też muszę jakiś plan

wychowawczy przygotować do tego, coś tam napisać żeby to dyrektor zatwierdził. To jest biurokracja nad którą się składa czasem parę godzin. I my się spotykamy z tymi uczniami oni mają tam swoje „youtube’y”, swoje tam kanały itd. I chcemy żeby było wszystko dobrze żeby był wysoki wynik żeby nikt się nas nie czepiał. Ja uważam że tu nie mamy wsparcia takiego znowu za bardzo bo jak jest taki dyrektor który rozumie to, który to widzi, no to jeszcze może wesprzeć, ale jeśli jest taki, że ma być od deski do deski to jest ciężko. Więc tak uważam, że relacje to chyba podstawa i to żebyśmy też byli w zgodzie z sobą, że wiemy w którą idziemy drogą i tego się trzymamy nie bójmy się czasem popełniać błędów i to czasem... Zdarza się ja też czasem popełniam błędy i też czasem sprawdzam w słowniku, jak się pisze "kura" czy tam jakaś "góra" bo po prostu już widzę na tyle sposobów, że człowiek ma coś takiego, że czasem no kurde już sam nie wiem...

Ewa Przybysz Gardyza

Ja jeszcze do tych barier nawiążę, tu chciałam... Ja myślę że dla wielu uczniów jest ten moment kiedy spotyka się z rzeczą nową i jakby "nie umiem". Tak. Bo bardzo często jest tak, że wymaga się od ucznia żeby po prostu znał odpowiedź na konkretne pytania i wydaje mi się patrząc z punktu widzenia nauczyciela edukacji przedszkolnej, tak jak z maluchami, że zadaniem nauczycieli, ale też jest i rodziców, jest przygotować uczniów do tego żeby właśnie spotykając się z czymś nieznanym z czymś nowym nie bali się spróbować i żeby mieli jakieś strategie wypracowane - co z tym zrobić? Np. rozbić żeby określić cel - co faktycznie jest moim celem...? Zastanowić się jaka jest droga dojścia do tego celu. Jak ja mogę rozbić ten cel na mniejsze elementy i każdy po kolei dochodzić i to robić, że to nie jest tak że jak ja czegoś nie umiem, to koniec kropka i pójdę dalej tylko co ja mogę zrobić w takiej sytuacji jak postąpić jakie decyzje mogę podejmować żeby się zbliżyć do przełamania tego.

Bożena Borucka - Ciunajko

Świetnie bo chciałam do tego nawiązać bo już tak otwierają się cały czas nowe wątki. Ale może teraz już ten jeden chcę. Ja myślę, że wypowiedziałam się z poziomu nauczyciela liceum z tym pytaniem mocno jakoś tak zostałam. Co zrobić, jak zacząć?

Jak zacząć jeżeli chcemy jakiejś zmiany i chcemy żeby uczniowie którzy przychodzą po szkole podstawowej w której np. panowała „ocenoza”, więc co chcemy zrobić żeby jakoś przekuć to nasze działanie na sens na motywację wewnętrzną to ja tutaj zgodzę w stu procentach. Dla mnie bardzo ważny jest ten meta poziom, ta meta refleksja to znaczy, już w praktyce - w jaki sposób prowadzę pierwsze zebranie z rodzicami np. pokazuję taksonomię Blooma czyli ten cały taki wykresik, to jest tak jakby podstawowe i na czym często uczniowie rodzice nauczyciele się zatrzymują. Czyli „odpytywanka” z definicji. Czy to nam coś daje? No ćwiczy naszą pamięć, często krótkotrwałą, ale do niczego dalej nie prowadzi. Więc pokazuje te kolejne etapy rodzicom, pokazuje je uczniom, żeby była taka świadomość tego, że są pewne zadania które są odtwórcze, ale one służą temu żeby wejść wyżej wyżej wyżej wyżej...i że tak naprawdę ta wiedza taka czysta wiedza ma być tylko narzędziem do tego, żeby ostatecznie dojść do szukania własnych rozwiązań. Do jakiegoś takiego budowania własnych pomysłów. Po drodze oczywiście jest analiza, jest porównywanie jest jakaś konsultacja to jest jedna sprawa. I to i rodzicom i uczniom pokazuje. Druga sprawa, no właśnie ten cytat Camusa, który służy mi do tego żeby zastanowić się. Dobrze, wiemy, że rzeczywiście szkoła ma jakieś problemy. Jak możemy temu zaradzić? Czy jakie mamy pomysły żeby to zmieniać? i na pewno takim pomysłem jest wprowadzenie tych dwóch torów. Chyba Paulina o tym wspominała...? Czyli z jednej strony się uczy my, a z drugiej strony uczy my się tych kompetencji ważnych w życiu dorosłym. Przykład bardzo duży nacisk na współpracę. Ja też mówię i uczniom

i rodzicom proszę państwa, i do oczywiście swoich uczniów, słuchajcie „...w życiu dorosłym raczej nie zdarzy wam się już nigdy, żeby osoby w tym samym wieku znalazły się w tym samym pomieszczeniu siedziały w ławeczkach przez 45 minut. To jest nierealne to jest jakaś umowa, jakaś zmowa dorosłych przeciw młodości.”

Trochę to tak brzmi. Oczywiście cytuję Gombrowicza. Jakby chodzi mi o to, żeby w tych pierwszych tygodniach szkoły skupić się nie już od razu na nauczaniu, na wprowadzaniu w epokę itd. tylko w moim odczuciu w tych pierwszych tygodniach powinno się skupiać przede wszystkim na budowaniu tej refleksji na temat tego, po co to wszystko. Bo jeżeli ja nie rozumiem po co, a nie rozumiem dlaczego uczę, a uczeń nie rozumie dlaczego się uczy, to wtedy oczywiście wchodzę do schematu „ocenozy”, bo są oceny bo jest egzamin.

Rozmawiamy też o tym, czym jest motywacja zewnętrzna i czym jest motywacja wewnętrzna. I oczywiście od razu się mówi motywacja zewnętrzna - matura, już skończmy temat, to jest oczywiste. To teraz pomyślmy o tym, czym jest motywacja wewnętrzna i czego ty tak naprawdę człowieku chcesz? I proszę zawsze i to jest taka moja struktura dlatego już o tym państwu mówię, na tych pierwszych zajęciach po takim krótkim wprowadzeniu żeby uczniowie sobie na początku zeszytu napisali, takiej swojej jednej rzeczy, którą bardzo by chcieli. Ale nie żeby zdać maturę albo mieć szóstkę, bo to jest ta motywacja zewnętrzna, tylko tego co by naprawdę chcieli. I oni to sobie zapisują na pierwszej stronie zeszytu od języka polskiego. To są różne rzeczy. Ktoś np. chce w ogóle odczarować poezję np. to znaczy obezwładnić ten lęk, że on po prostu nie wie, nie zna klucza i koniec. Ktoś chce się nauczyć czytania ze zrozumieniem bo to mu naprawdę sprawia trudność. I to są takie rzeczy na których możemy pracować i po pół roku na przykład zapytać "Hej słuchaj czy coś drgnęło u ciebie czy raczej nie?". A może się okazało w trakcie tego półrocza, że coś innego okazało się dla ciebie ważne? Czyli dla mnie bardzo istotne jest to, żeby na początku najlepiej od razu budować te metarefleksję „czyli dlaczego ja to robię? Załatwmy od razu oczywistości czyli oceny i matura, a teraz zastanówmy się naprawdę dlaczego. I jeszcze państwu powiem, że ja mam też do czynienia, nawet właśnie wczoraj spotkałam się z absolwentami którzy mnie tam wyciągali do jakiegoś tam pubu i rozmawialiśmy właśnie prawie cały czas o edukacji. To nie jest tak, że dla młodych ludzi to jest jakaś tylko sprawa mało ważna to jest ich życie. I oni właśnie absolwenci przy piwie rozmawiają ze mną przez kilka godzin o edukacji i mówią, jak bardzo młode pokolenie to boli. Więc ja też wiem, że to jest ważny kierunek.

Paulina Gajosowa

Ja chciałam się trochę do tego odnieść i nawiązać. Oczywiście jest masa rzeczy z którymi się zgadzam. Natomiast gdybyśmy przeszli do tego, po pierwsze do czegoś, co bardzo moich uczniów dziwi, że zgodnie z polskim systemem edukacji musimy w ciągu semestru postawić jedną ocenę na koniec. Jedną ocenę numeryczną. I to jest zawsze ten moment kiedy ja mówię im że nie będę stawiać ocen żadnych innych poza tą. I oni są bardzo wtedy zdziwieni bo jak to? To w takim razie nie można zrobić pracy dodatkowej na ocenę? Nie można. To skąd mam wiedzieć czy ja coś umiem czy nie, jeśli nie będę miał tej oceny? I to co tutaj pojawiło przez taki moment, kiedy Moniko mówiłaś o uzupełnieniu wiedzy. I właśnie myślę sobie, że cały czas myśląc o celach o podstawie programowej mówimy o ogóle, o wszystkich, czyli o czymś co tak naprawdę dotyczy wszystkich, czyli nikogo. Każdy z nas jest inny, każdy z nas tutaj mówi w inny sposób, myśli w inny sposób i w momencie, w którym ja jako nauczyciel jestem uczniem muszę mieć przed oczami tego konkretnego człowieka. Bo jedni robią błędy ortograficzne dlatego, że nie znają zasad, a drudzy dlatego, że słabiej słyszą, a jeszcze inni dlatego, że ich mózg działa w taki sposób, że nie potrafią sobie tego przetworzyć. I to jest jeden

błąd. Każdy może napisać takie słowo z takim samym błędem, ale zupełnie inna jest przyczyna tego błędu.

Ja na przykład, takim moim sposobem, który najczęściej działa ale nie zawsze, bo ludzie przychodzą z różnym bagażem do szkoły, to jest próba znalezienia odpowiedzi na to pytanie dlaczego taki błąd tutaj mamy? Z czego to konkretnie wynika? I wtedy kiedy ja akurat lubię sobie pracę dzielić na taki proces i pokazywać zawsze uczniowi, że to jest pewien proces. Że to ma pewne swoje przyczyny i skutki. Mogę stanąć przy tym konkretnym człowieku i powiedzieć mu odnosząc się do tego - słuchaj cały czas musimy pracować nad tym opracowaniem bo jest słabe. Dlaczego...? Będziemy szukać odpowiedzi. Natomiast to nie znaczy że całe wypracowanie jest złe bo kompozycja jest świetna. Widać, że ty wiesz o czym mówisz. I to jest taki moment kiedy możemy powiedzieć, że całe wypracowanie dalej jest czerwone, ale chwycimy się konkretnego. Konkretnego doświadczenia, konkretnej pracy i na tym możemy budować dalej. To jest jedna informacja zwrotna, ale moja bo jeszcze chciałam odnieść się też do tego co dla mnie jest kluczowe, bo dla mnie jest kluczowe to żeby wyposażyć uczniów w kompetencje, żeby on sam był w stanie sobie w pewnym stopniu udzielić informacji zwrotnej. Po pół roku ja zawsze proszę o napisanie samooceny- z czego jesteś zadowolony? Co twoim zdaniem jest obszarem rozwoju? Co przeszkadzało ci w osiągnięciu takiego sukcesu jakiego oczekiwałeś? Być może to się nie wydarzyło. Czasem uczniowie osiągają większe sukcesy niż myśleli i standardowo zaniżają swoje sukcesy to też jest duży standard, szczególnie wśród uczniów bardzo dobrych, którzy często zmagają się z różnymi lękami, mają takie poczucie, że muszą być cały czas najlepsi i tu komuś coś udowodnić. (głos z sali - syndrom najlepszej uczennicy).

Tak, tak właśnie uczennicy, bo też kobiety. Naprawdę powiedzmy od razu to też podkreślmy, inne są wymagania względem chłopców inne względem dziewcząt bardzo często. Natomiast do czego chciałam jeszcze nawiązać. To jest kwestia tego sukcesu podczas informacji zwrotnej, że uczniowie muszą zrozumieć że świat jest skomplikowany i że jak nauczyciel na niego patrzy - na ucznia, czy uczennicę nie widzi chodzącej oceny. Widzi konkretnego człowieka, który ma konkretne zdolności, które może wykorzystać i rozwijać. Bo to jest coś, co buduje poczucie własnej wartości, które jest oparte na konkretności. Jestem wspaniałą, bo takim się genialnym urodziłam, ale np. dlatego, że jestem w stanie coś wypracować i to jest coś co moim zdaniem daje właśnie uczniom ogromną siłę do tego żeby podejmować wyzwania, które myślą, że są dla nich nieosiągalne. Bo często w szkole porównujemy wszystkich do wszystkich. A gdybyśmy się pochylili nad tym jednym człowiekiem i powiedzieli mu: "Słuchaj w ciągu pół roku widzę że ty, ty wykonałeś ogromną pracę". I porównali go z tym elementem początkowym, to może być coś co pomoże w sytuacji takiego muru. Zderzenia się. Kiedy wydaje nam się że nie można iść dalej z jakiegoś powodu, ponieważ tutaj mamy brak wiedzy. A druga rzecz to też jest właśnie ta kwestia budowania świadomości. Ja zawsze mówię bo też uczę w liceum, że matura to są drzwi. Że matura to są drzwi które dokądś prowadzą. I bardzo ważne jest żeby oni wiedzieli, gdzie chcą dojść. I mieli świadomość że nawet jeśli te drzwi maturalne się nie otworzą to zawsze jest jeszcze okno i oknem też da się wejść, tylko trzeba się bardziej nagimnastykować. To jest coś, co myślę pokazuje właśnie tę złożoność świata, a myślę że ten świat który nas otacza jest tak przesycony informacjami, tak złożony. Każdy z nas ma inne poglądy jakbyśmy tutaj zaczęli rozmawiać o wielu rzeczach to pewnie byłoby sporo takich momentów, w których byśmy się różnili.

Dlatego ważne jest to żeby wyposażyć ludzi w takie kompetencje żebyśmy mimo tych różnic byli w stanie budować społeczeństwo obywatelskie, które dobrze razem funkcjonuje, które myśli o najsłabszych i które jest oparte właśnie o wartościach, które na pewno możemy znaleźć. Które będą nas łączyć.

Ewa Przybysz Gardyza

Myślę, że też dużą barierą jest to, że uczeń nie potrafi się uczyć sam, a my tego nie uczymy. Bardzo często jest tak, że nauczyciel skupia się na konkretnym materiale, tak do przekazania i zostawia z tym uczniu samego. Naucz się na klasówkę, tak naprawdę bardzo ważnym... W ogóle powinien być taki osobny przedmiot w szkole jak – „uczenie się” i zobaczenie się, bo każdy tak naprawdę uczy się inaczej...

Robert Krool

...Gimnazja miały tego podobno uczyć...

Ewa Przybysz Gardyza

...Tak. No już niestety miały. Nie zdążyły. Ale tak myślę, że są pewne metody, które się sprawdzają na jednych przedmiotach, a na drugich sprawdzają się inne, ale też ja jako ja, uczę się w taki sposób, a ktoś inny w zupełnie inny sposób. Powinnysmy pokazywać różne metody i też uczyć uczniów wyciągać wnioski, żeby oni sami ocenili, która metoda mi pomaga; co na mnie działa.

cd.